Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 231 Kraków, czwartek 13 października 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 15, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

W przeddzień decyzyi górnośląskiej

Trzeba mieć dużo cierpliwości i biegłości w kombinowaniu, aby z mnóstwa telegramów, jakie w ciągu niedzieli i poniedziałku nadeszły z różnych miast w kwestyi górnośląskiej, dojść do ładu. Od tygodni czytelnicy gazet znajdują coraz inne, bardziej sprzeczne wiadomości i nic dziwnego, że szeroki ogół przestał już interesować się sprawą, co do której tyle doznał zawodów. Tylko ci, którym albo zawód, alb specyalne umiłowanie narzuca obowiązek wczytywania się we wszystkie wiadomości, zastanawiają się nad wynikiem i jego skutkami; zresztą — niestety — szeroki ogół zupełnie stępiał.

Wiadomości z ostatnich dwóch dni są znowu tak sprzeczne i w esencyi tak alarmujące, że należy im poświęcić trochę uwagi. Przypominamy, że w ostatnim tygodniu kilkakrotnie donoszono, że komisya czterech kończy swe obrady, że decyzya zostanie dziś jutro ogłoszona, że podstawą decyzyi będzie poprawiona na korzyść Polski linia Sforzy. Ta wiadomość znalazła w niedzielę potwierdzenie przez telegram „Wiener Allg. Zeitung", że decyzya zostanie ogłoszona 12 bm. Dalsze szczegóły na ten temat podawały termin o 24 godzin krótszy lub dłuższy, nie naruszając pierwotnego doniesienia o istocie decyzyi.

Nagle w nocy z poniedziałku na wtorek przyszły alarmujące wiadomości. Oto komisya czterech, która już zakończyła była obrady i miała rozjechać się, zatrzymana została w Genewie wskutek sprzeciwu jednego mocarstwa — niewątpliwie Anglii — które nie zgadza się na taką decyzyę, tj. na przydzielenie Polsce Katowic i Królewskiej Huty. Zanim tę sprawę ujmiemy krytycznie, należy przypomnieć, że dotąd pozostała niewyjaśniona kwestya, czy decyzya Rady Ligi narodów — powzięta na podstawie uchwały komisyi czterech — ma być dla mocarstw, reprezentowanych w Radzie najwyższej (Francya, Anglia, Włochy, Japonia) obowiązująca czy też tylko ma być radą, propozycyą do przyjęcia, do zmiany lub do odrzucenia? Pytaniu temu poświęcono górę papieru i morze atramentu, nie dając na nie ostatecznej odpowiedzi; obecnie okazuje się, że trafne było przypuszczenie, że decyzya Rady Ligi narodów ma być nieobowiązującą poradą, gdyż już jedno mocarstwo tę decyzyę kwestyonuje.

Stoimy więc przed faktem, że decyzya została odroczona, względnie, że przed jej ogłoszeniem nastąpiło rozdwojenie zdań między członkami Rady najwyższej. Powtarza się historya z posiedzeń Rady najwyższej w Paryżu, gdzie właśnie z powodu różnicy zdań między Briandem a Lloyden Georgem pozbyto się chwilowo kłopotu, zrzucając go na barki Ligi narodów. Co za blamaż dla tego ciała, rzekomo tak potężnego, jeżeli okaże się prawdą wersya, że jedno mocarstwo nie uznaje jego decyzyi, że przeciw jego osądowi udaje się o korekturę do jeszcze wyższego ciała: do komisyi trzech, albo do trybunału międzynarodowego w Hadze!

Zanim ta sprawa zostanie tak czy owak zadecydowana, pisma zajmują się roztrząsaniami na temat, co ma się stać w chwili, gdy podział zostanie dokonany. Jedna wersya podaje, że natychmiast po prawomocności decyzyi Polska i Niemcy obejmą przydzielone im obszary w posiadanie; inna wersya opiewa, że tereny te mają na jakiś czas być zneutralizowane i oddane pod zarząd komisyi międzynarodowej; inna wersya mówi znów o jakiejś autonomii, o wspólnym zarządzie itd. Jakie praktyczne znaczenie mogą mieć wszystkie te roztrząsania, kiedy nie ustalono zasadniczej rzeczy, mianowicie kto decyduje: Rada Ligi narodów, Rada najwyższa, trybunał międzynarodowy itd.

Wśród tej niepewności i gmatwaniny jedna tylko wiadomość przebija się jak jasny promień, mianowicie wiadomość o niekorzystnem dla Niemiec — a zatem korzystnem dla Polski — sprawozdaniu amsterdamskiej Międzynarodówki zawodowej. W maju br. imieniem tej Międzynarodówki tow. Fimmen i Jouhaux objeżdżali Górny Śląsk, potem byli w Warszawie i Krakowie, gdzie towarzysze nasi przedstawili im problem górnośląski we właściwem świetle. Doniesienie z Paryża, powołujące się na prasę niemiecką, stwierdza, że opinia Międzynarodówki amsterdamskiej jest wynikiem akcyi PPS, która równocześnie nie szczędziła trudów — ze skutkiem — aby przychylnie dla naszych interesów usposobić socyalistów francuskich. Warto przy tej okazyi zaznaczyć, że wiadomość tę, pochodzącą z Polskiej Agencyi Telegraficznej, prasa krakowska albo zupełnie przemilczała, albo podała ją z opuszczeniem zdania o akcyi PPS. Charakterystyczne!

Wobec codziennych zmian w sytuacyi pod względem formalnym (co do terminu) i faktycznym (co do treści decyzyi) sprawa górnośląska nie przestaje schodzić ze szpalt dzienników, stając się prawdziwym wężem morskim. Jak długo Polska będzie wystawiana na tę niepewność, która na wielu polach tamuje jej rozwój gospodarczy i polityczny?

lf.

* * *

Wiedeń. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Genewy pod datą 10 b. m.: Dziś odbyło się **posiedzenie Rady Ligi po raz czwarty dla sprawy G. Śląska.** Faktem jest, że **kwestya nie dojrzała jeszcze do rozstrzygnięcia.** Rada Ligi oczekuje odpowiedzi z Londynu na swe specyalne zapytanie. **Niebezpieczeństwo podziału G. Śląska** — powiada dziennik — **nie zostało zażegnane.** Kiedy odbędzie się posiedzenie Rady Ligi dla sprawy górno śląskiej nie wiadomo jeszcze, w każdym razie niebawem, gdyż delegaci Rady Ligi przygotowują się do odjazdu.

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że dr Wirth w razie niepomyślnej decyzyi w sprawie górno-śląskiej ustąpi z całym gabinetem. Wedle informacyi niemieckich rozstrzygnięcie ma być niepomyślne dla Niemiec. **Między Anglią a Francyą miało nastąpić zbliżenie w sprawie górno-śląskiej.**

Wiedeń. (PAT). „Wiener Allg. Ztg" donosi z Paryża, że wedle genewskich depesz **rząd angielski dał zapewnienie, iż uzna wyrok rozjemczy w sprawie górnośląskiej bez względu na to, jak on wypadnie.**

Genewa, 11 października. (PAT. Od specyalnego korespondenta). Wczoraj zebrała się Rada Ligi in corpore po raz pierwszy na posiedzenie w sprawie górnośląskiej. Obrady były poufne. Jak się dowiadują z pewnego źródła **Rada zdecydowała się na podział zagłębia przemysłowego.** Wysuwany jest projekt powołania **komisyi specyalnej, któraby objęła administracyę ekonomiczną i techniczną obu części zagłębia przemysłowego,** przyznanych Polsce i Niemcom. Powołanie takiej komisyi nie wpłynie na polityczny podział G. Śląska. Obszary przyznane Polsce i Niemcom będą zaraz oddane pod władzę tych państw. Rada Ligi wysuwając projekt powołania komisyi tymczasowej na pewien przeciąg lat jest zdania, że nie przekracza powierzonej sobie kompetencyi oraz postanowień traktatu wersalskiego. Na razie trudno przewidzieć, kiedy nastąpi ogłoszenie decyzyi Rady Ligi.

Paryż. (PAT). „Temps" donosi z Genewy, że Rada Ligi będzie rozpatrywała we środę sprawozdanie komisyi czterech. Po dojściu do porozumienia, Rada zawiadomi o wyniku telegraficznie Brianda.

Paryż. (PAT). Szwajcarska Agencya Telegraficzna dowiaduje się, że Rada czterech zajmowała się w ostatnich dniach sprawą utworzenia **międzynarodowej komisyi,** którąby miała za zadanie zapewnić aktywność ekonomiczną okręgu przemysłowego górnośląskiego, którego podział między Polskę i Niemcy uchodzi za pewny. Oba te państwa obejmą bezpośrednio w posiadanie przyznane im tereny, a owa komisya będzie czynna jako organ łącznikowy między częściami podzielonemi politycznie, lecz mającemi ścisły związek gospodarczy. Powołanie takiej komisyi pozwoli przeprowadzić podział okręgu przemysłowego bez wstrząśnień i bez zastoju w produkcyi.

Berlin, 11 października. (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi, że na dziś przed południem zwołano posiedzenie rady gabinetowej w związku z wiadomościami o decyzyach w sprawie górnośląskiej. Na posiedzeniu tem minister spraw zagranicznych dr Rosen ma złożyć sprawozdanie ze swej konferencyi z ambasadorem niemieckim w Londynie, zawezwanym do Berlina. Wedle informacyj innych dzienników rada gabinetowa odbyła posiedzenie wczoraj bezpośrednio po powrocie kanclerza.

Wczoraj odjechała do Londynu delegacya niemieckich robotników. Odjazd pozostaje w związku z wieściami o niekorzystnem dla Niemiec rozwiązaniu sprawy górnośląskiej.

Nauen. (PAT). Pogłoski o decyzyi niepomyślnej dla Niemiec w sprawie podziału Górnego Śląska wywołały wielkie zaniepokojenie wśród Niemców i odbiły się na giełdzie berlińskiej. Minister spraw zagranicznych Rosen odbył konferencyę z dyplomatami zagranicznymi.

Paryż. (PAT). W kołach oficyalnych przypuszczają, że **decyzya Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska będzie znana w środę wieczorem.**

Paryż, 11 października. (PAT). Ag. Havasa donosi: Sprawa śląska, której rozwiązanie ma nastąpić lada chwila, zajmuje wiele miejsca na łamach dzienników. Korespondent genewski „Petit Journal" dowiaduje się, że **linia graniczna,** jaką ma wyznaczyć Rada, będzie przechodziła **na wschód od Bytomia i Krolewskiej Huty.** Pewna osobistość, zapytana przez tegoż korespondenta, oświadczyła, że może powiedzieć jedynie tylko tyle, że interesy polskie będą uwzględnione. Liga narodów wykreśliła granice w myśl sprawiedliwości. **Askenazy** oświadczył temu samemu korespondentowi, co następuje: Oczekujemy z zaufaniem wyroku Ligi narodów. Jestem przekonany, że Rada, w której zasiadają takie osobistości, jak Bourgeois i Balfour, może wydać tylko wyrok sprawiedliwy. Korespondent twierdzi, że bez względu na ostateczne rozwiązanie okaże się, że Liga narodów przyjmie w sprawie uregulowania sporu taki sposób postępowania, który zdaniem rzeczoznawców będzie rewelacyą dla świata dyplomatycznego. Wobec tego, że w kilku dziennikach pojawiły się echa pogłosek z Berlina, jakoby lord D'Abernon sprzeciwiał się rozwiązaniu „polskiemu" sprawy Górnego Śląska i jakoby miał zawiadomić Balfoura o tym punkcie widzenia, „Petit Parisien" oświadcza, że należy pogłoski te traktować z jak największą rezerwą i zauważa, że ani w Genewie, ani w Paryżu nie zostały one potwierdzone. Zdaniem „Petit Parisien" opozycya angielska byłaby tem mniej dopuszczalna, że właśnie rząd angielski podniósł myśl przekazania sprawy Górnego Śląska do zbadania Lidze narodów. Rząd ten, wywierając jakiekolwiek presye na Radę Ligi, zaprzeczałby sam sobie.

Genewa. (PAT. Od specyalnego koresp.) Przesłuchanie delegatów polskich z G. Śląska zakończyło się w sobotę. W ostatnich dniach delegaci przedłożyli szereg memoryałów, zbijających różne twierdzenia delegatów niemieckich, wykazujących ich

perfidyę i bezpodstawność, między innemi zaprzeczających, jakoby opinia na G. Śląsku miała się zmienić ostatnio na korzyść Niemiec.

Genewa. (PAT. Od spec. koresp.) Niemcy chcąc w ostatniej chwili wpłynąć na decyzyę Rady Ligi, rozwinęli w ostatnich dniach żywą działalność. Oprócz delegatów niemieckich z G. Śląska przybył do Genewy szereg osób z Niemiec, między innymi przewodniczący związku właścicieli hut i kopalń Willer, sekretarz tego związku Thomolla. Ogółem przybyło 15 Niemców, w tem trzech posłów do Reichstagu.

PPS w obronie 8-godzinnego dnia roboczego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu rozpoczęła się dyskusya nad programem finansowym ministra skarbu p. Michalskiego. Zabierali głos posłowie: Osiecki (PSL Piast), dr Głąbiński (ND), Wojdaliński (N. Zjedn. Lud.), ks. Adamski (centrum narod.) i tow. dr Diamand (PPS).

Stronnictwo ludowe w swej deklaracyi, złożonej przez posła **Osieckiego**, zastrzega sobie **rezerwę** i stosunek swój do projektów ministra Michalskiego określać będzie w zależności od zgłoszonych przezeń ustaw.

Poseł dr **Głąbiński** oświadczył się w zasadzie za programem p. Michalskiego. Charakterystyczne jednak było wynurzenie p. Głąbińskiego, że narodowa demokracya dąży do **odroczenia daniny państwowej** na czas po uregulowaniu stosunków walutowych w Polsce.

Poseł ks. **Adamski** podniósł przeciw programowi p. Michalskiego szereg zastrzeżeń, w szczególności oświadczył się przeciw zlikwidowaniu ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym.

Stronnictwa wobec programu dra Michalskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 11 października

Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że poseł dr Diamand imieniem klubu poselskiego PPS konferował wczoraj z ministrem skarbu p. drem Michalskim w kwestyi 8-godzinnego dnia roboczego.

Dzisiejsza „Korespondencya warszawska" w sprawie tej donosi: **Konferencya** prezydenta ministrów p. **Ponikowskiego** i ministra skarbu p. **Michalskiego** odbyta z posłami **Barlickim** i drem **Diamandem** jako przedstawicielami PPS — trwała przeszło godzinę.

Posłowie socyalistyczni przedstawili ministrowi skarbu sytuacyę ekonomiczną, która obecnie nie pozwala na przedłużenie dnia roboczego, bo **cały szereg przemysłowców redukuje już nie godziny, lecz nawet dni pracy**, jak to się dzieje **w Łodzi**, gdzie niektóre **fabryki pracują tylko przez 3 dni w tygodniu.**

P. Michalski oświadczył w końcowym wywodzie, że jego program finansowy jest niejako aktem wiary, że zatem **żaden artykuł tego programu nie może być zmieniony.**

Posłowie socyalistyczni przedstawili mu konieczność oparcia się w przeprowadzeniu swoich projektów obciążenia klas posiadających o klasy pracujące.

Poseł **Wojdaliński** oświadczył się za programem p. Michalskiego.

Tow. poseł dr **Diamand** w obszernem przemówieniu podniósł szereg wątpliwości co do możliwości wykonania niektórych punktów programu p. Michalskiego. Zaznaczył, że zasadniczy punkt programu p. Michalskiego, mianowicie **punkt o daninie państwowej nie spotkał się z przychylnem przyjęciem w sferach klas posiadających.** Aczkolwiek poseł Diamand jest zasadniczo za daniną w jak najszerszym stylu, to jednak wątpliwem jest, czy p. Michalski znajdzie poparcie u lewicy, a to ze względu na swój program społeczny, którego **dążenie do zniesienia 8-godzinnego dnia roboczego jest sprzeczne z postulatami klasy robotniczej.**

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie we czwartek o godz. 4 po południu.

Wogóle z dotychczasowych przemówień odniosło się wrażenie, że właściwa dyskusya nad programem p. Michalskiego odbędzie się dopiero w komisyi skarbowo-budżetowej.

Znamienną jest okoliczność, że p. Michalski dotychczas z wyjątkiem Narodowego Zjednoczenia Ludowego od żadnego innego stronnictwa **nie otrzymał wyraźnego** poparcia swego programu finansowego, czego się w swej mowie programowej domagał.

Mowa posła Diamanda

Państwo znajduje się w tak trudnem położeniu, że gdybym nie był niepoprawnym optymistą, nazwałbym je tragicznem. Minister skarbu przeciwstawia się sejmowi. Skąd ta idyosynkrazya do sejmu? Minister ulega sugestyi narzuconej przez część społeczeństwa, bo wini sejm za wszystko. Całą winę za stan obecny ponoszą ławy rządowe, to miejsce, na którem obecnie siedzi minister skarbu. Sejm nie odrzucił żadnego wniosku poprzedników ministra. Pozasejmowe wpływy były zawsze, tego się obawiamy i teraz.

Jaką drogę wzmożenia wytwórczości widzi minister? Już za niego ceny wzrosły, mimo że jednocześnie podnosi się marka. Minister skarbu oświadczył się za swobodą handlu. Wolny handel przed wprowadzeniem go w życie miał wielu zwolenników, dziś rozumiemy, że jest on przyczyną drożyzny. (Sprzeciwy na prawicy i z ław ludowych).

Dążąc do stabilizacyi marki, musimy stanąć do walki z drożyzną. Deklamacye o gotowości społeczeństwa do niesienia ofiar są nieprawdziwe. Żadnej skłonności do ofiarności niema, minister nie uratuje finansów przez samo wydalania urzędników, nie jest to zresztą rzeczą łatwą, czego dowodzą koleje, gdzie jest nadmiar 20 proc. urzędników, których nie można usunąć. Ze stabilizacyą nie należy czekać do utworzenia banku biletowego, gdyż stabilizacya, oczywiście względna, nastanie z chwilą zaprzestania druku banknotów. Zamiarem ministra jest stanąć na przeszkodzie drożyźnie, której nie wyrówna się przez podniesienie taryf, bo każde podwyższenie wywoła nową falę drożyzny.

Podstawą programu sanacyi jest ustawą o daninie. Jest to ogromna ofiara, której się żąda od społeczeństwa. Mała danina jest pieniądzem wyrzuconym. Należy wywołać w społeczeństwie świadomość, iż ponosi ofiarę w swoim własnym interesie, oddając chociażby 30 do 40 proc. majątku.

Dotychczas stosowane metody ściągania podatku są niewłaściwe. Zachodzi rażąca dysproporcya między bezpośrednimi a pośrednimi podatkami, a te ostatnie są zwaleniem ciężarów z pleców najsilniejszych, należy obciążyć podatkami obywateli według grup zawodowych.

P. minister znosi monopol wódczany. Mojem zdaniem jest to marnowanie grosza publicznego. Pan minister zwija monopol państwowy a za kurtyną stoi monopol prywatny. Ja jestem przeciwko zbyt wielkiemu obciążaniu spirytusu, ale wolę sto razy, żeby jeżeli wódka ma być tak drogą, tę różnicę wzięło państwo a nie spekulant prywatny. Tosamo odnosi się do cukru i nafty. Pan minister skarży się jednak, że przedsiębiorstwa państwowe są źle prowadzone.

Chcę jeszcze mówić o walucie. Nie mam wiary w to, że obywatele oddadzą złoto na rzecz skarbu. Złoto i waluty obce należy wziąć. Należy wydać ustawę, że każdy obywatel musi złoto i obce walory oddać państwu. Uważam, że należałoby płacić odsetki obcemi walutami, ale w markach według kursu w dniu płatności kuponów.

Omawiając kwestyę 9 godzinnego dnia pracy, mowca oświadcza, że ustawa o 8-godzinnym dniu pracy, to magna charta proletaryatu. Na tej ustawie proletaryat buduje swą przyszłość. Pracodawcy nie mogą obecnie znaleźć pracy dla robotników w ciągu ośmiu godzin, a panowie chcą ich uszczęśliwić wbrew ich woli. Pan minister żąda od Sejmu władzy nieograniczonej, dyktatury, której nie możemy dać człowiekowi, który nie miał sposobności pokazania się. Wobec tego, iż projekt sanacyi finansów państwowych obejmuje zbyt wiele gałęzi życia państwowego, nie podobna odesłać go do jednej komisyi. Proponuję więc odesłanie poszczególnych artykułów jego do kompetentnych komisyj.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Dymisya ministra Trzcińskiego

Warszawa, 11 października. (Tel. wł. „Naprzodu"). **Dziś odbyło się posiedzenie posłów wielkopolskich z udziałem prezydenta gabinetu p. Ponikowskiego, który prosił o wypowiedzenie się w sprawie pozostawienia p. Trzcińskiego na stanowisku ministra b. dzielnicy pruskiej.**

Poseł Maryan Seyda imieniem Związku narodowo-ludowego oświadczył, że nie ma zaufania do p. Trzcińskiego z powodu zbyt szybkiego tempa unifikacyi, szkodliwego dla b. dzielnicy pruskiej.

Poseł Brysiński (centrum narod.) oświadczył się również przeciw p. Trzcińskiemu.

Poseł Hertz (NPR) wyraził zaufanie dla p. Trzcińskiego, stwierdzając, że stosunki w b. dzielnicy pruskiej znacznie się poprawiły i że prawica zwalcza p. Trzcińskiego dlatego, iż nazuaczył wybory do ciał komunalnych.

Poseł Krajna imieniem zespołu stronnictw centrowych przemawiał w tymsamym duchu, co poseł Hertz.

Marszałek Trąmpczyński stwierdził, że większość posłów wielkopolskich jest przeciwna p. Trzcińskiemu.

Wobec tego prawdopodobnie p. Trzciński zostanie odwołany ze stanowiska ministra byłej dzielnicy pruskiej.

Fałszywe dolary i funty

Warszawa, 11 października. (Tel. wł. „Naprzodu") Na giełdzie warszawskiej, jakoteż na czarnej giełdzie **wybuchł dziś popłoch z powodu ukazania się fałszywych banknotów dolarowych i funtowych.** Uczestnicy czarnej giełdy nie oryentują się dokładnie w napisach w językach obcych, co wyzyskali sprytni spekulanci, którzy w ten sposób podnoszą wartość obcych banknotów, że n. p. na dolarach do umieszczonych w rogach cyfr 10 lub 100 dolepiają jedno zero. W jednym z banków warszawskich zaprezentowano kilkanaście takich banknotów; natychmiast spostrzeżono w banku fałszerstwo i wykazano, na czem ono polega. Oprócz tego pojawiły się dolary wprawdzie oryginalne, ale niezupełnie wykończone, wykonane prawdopodobnie z klisz skradzionych amerykańskich zakładów graficznych. Z powodu pojawienia się tych fałszywych banknotów zapanowała na czarnej giełdzie stagnacya.

Wstrzymanie wyjazdu posła Filipowicza do Moskwy

Warszawa, 11 października. (Tel. wł. „Naprzodu") Polski minister pełnomocny i poseł Rzpltej przy rządzie rosyjskim Tytus Filipowicz miał dziś wyjechać z powrotem do Moskwy, ale w ostatniej chwili wyjazd został wstrzymany, a nowy termin wyjazdu nie jest jeszcze określony.

Konferencya bałtycka

Import do Rosyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W połowi października odbędzie się konferencya państw bałtyckich: Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandyi w sprawie podziału importu do Rosyi pomiędzy te państwa. **Polska w tej konferencyi udziału nie weźmie, albowiem nie posiada bałtyckiego portu tranzytowego do Rosyi.** Ze źródła urzędowego komunikują, że ta konferencya nie będzie miała charakteru politycznego, lecz wyłącznie informacyjny.

Podziękowanie dziennikarzy norweskich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wiceminister Dąbski otrzymał z Chrystyanii od redaktora „Aftonposten" p. Froislanda telegram, w którym tenże w imieniu prasy norweskiej dziękuje za przyjęcie, jakiego dziennikarze norwescy doznali w Polsce.

O dobry ton w armii

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd wieczorny" donosi, że władze wojskowe poleciły dowódcom wszystkich stopni, żeby ścigali i karcili tych wojskowych, którzy używają przekleństw karczemnych, zniesławiających honor i mundur żołnierza.

Skazanie posłów komunistycznych

Gdańsk. (PAT) Po siedmiodniowej rozprawie zakończył się proces przeciw Raabmowi i Schmidtowi, oskarżonym o usiłowane rozbicie parlamentu. Trybunał skazał obu na jeden rok więzienia z wliczeniem dwóch miesięcy aresztu śledczego.

—ooo—

Osobliwe prądy i apetyty w obozie klerykalnym

Jezuicki „Przegląd Powszechny" karci w zeszycie z b. m. na ostatniej stronie A. Niemojewskiego za to, iż „jako zdeklarowanego anty-żyda oburzyło go to, że ksiądz sięgnął (na kazaniu) po jakiś cytat do biblii Starego Testamentu, co określa, jako „serwitut żydowski", ciążący na katolicyzmie i który należy zrzucić".

Niemojewski proponuje dalej, ażeby zamiast jakimś Habakukiem i Ozeaszem kaznodzieje posługiwali się natchnionymi słowami Mickiewicza i Krasińskiego.

Otóż na to wszystko odpowiada „Przegląd Powszechny":

„Zdaje się, że mało kazań p. Niemojewski słucha. Gdyby bowiem częściej w kościele bywał, zapewneby nieraz usłyszał cytaty nietylko z Krasińskiego, ale i z pisarzy minorum gentium. **Co się zaś tyczy biblii, to niech ją pozostawi w spokoju**, jeśli nie chce **urazić uczuć religijnych katolików**. Księgi „jakiegoś Habakuka i Ozeasza" wchodzą w skład ksiąg, w których **boskie natchnienie musi wierzyć każdy katolik**.

Zresztą, gdyby pójść logicznie za radą Niemojewskiego, należałoby odrzucić i ewangelie, bo i te pisali Żydzi, i zamilczeć o Chrystusie, bo i on był Żydem.

A wtedy „jaką bramą" trafimy do rzymskiego katolicyzmu, który p. Niemojewski bierze rzekomo w obronę przed **żydowską inwazyę?"**

Otóż nasuwają się tu następujące uwagi.

Dlaczego organ jezuicki dojrzał i zareagował jedynie na niezdrowy, jego zdaniem, przerost antysemityzmu u Niemojewskiego, polegający na żądaniu bojkotowania nawet biblii Starego Testamentu, skoro ów publicysta jest wogóle luzakiem, który bryka jak mu się podoba?

Dlaczego natomiast **nie „zauważył"**, artykułu p. Moszczeńskiej, przedrukowanego przez **organ ks. Lutosławskiego** — „Gazetę Warszawską", przez stołeczny zarazem dziennik endeków, artykułu potępiającego księgi Mojżesza?

A wszakże endecya podaje się za filar katolicyzmu w Polsce, a nie wierzy w „boskie natchnienie" i t. d.

A wszakże ks. Lutosławski postawiony został przez redaktora „Przeglądu Powszechnego" obok arcyb. Teodorowicza jako głosiciel **„najbardziej zasadniczych myśli"** na zjeździe katolickim w Warszawie.

Wprawdzie ks. Urban może powiedzieć, że za wszelkie piwo (nie drozdowskie), które byle kto nawarzy w redakcyi „Gazety Warszawskiej" — nie może odpowiadać aż ks. Lutosławski: jest on wodzem stronnictwa, a nie redaktorem pisma.

Czy jednak ks. Lutosławski sierdził się na swój organ i czy ten odbiegł od jego linii — wątpić możemy.

Właśnie świeżo miał prałat z Drozdowa odczyt w Warszawie p. t. „Istota kwestyi żydowskiej". Z pobieżnego streszczenia, które znaleźliśmy w jego gazecie, wyjmujemy następujący charakterystyczny fragment:

„Na zakończenie prelegent poświęcił kilka słów stronie **teologicznej** zagadnienia.

Żydzi często szukają argumentów w Starym Testamencie, który przyjęty jest przez religię Katolicką, lecz **mamy pamiętać**, że od chwili ukrzyżowania rola dziejowa żydów skończyła się i **skończyła się też nienaruszalność starego testamentu"**.

Może więc ks. Urban wyświetli na użytek prawowiernych wyznawców katolicyzmu, jak może się skończyć „nienaruszalność" tego, co pochodzi z „boskiego natchnienia" i jakim sposobem ks. Lutosławski nie lęka się „urazić uczuć religijnych katolików"? A jeżeli ks. Lutosławski, mający zdeklarowany wpływ na główne zastępy klerykalne u nas — chadeckie i endeckie, popadł w herezyę — w takim razie może pilniejszą rzeczą jest nawrócić go na poszanowanie dla „boskiego natchnienia", niż rwać się do nawracania na katolicyzm Rosyi (jak tego chce ks. Urban) i narażać Polskę na groźne zatargi z rządem rosyjskim, mogącego na tle takiego przedsięwzięcia powstać.

Wróćmy jednak na chwilę do oskarżenia, wytoczonego Niemojewskiemu.

Jeżel dziś każdy ksiądz może, osłonięty tem, że jest działaczem klerykalnym i że klerykalizm mobilizuje wszystkie swoje siły, nie ceremoniować się z księgami biblijnemi, a nadto przysłaniać wyrazem: katolicyzm pojęcie chrystyanizmu — to dlaczego świecki znawca biblii (a za takiego poczytuje się p. N.) miałby się krępować?

Nie wydaje nam się, ażeby jego wyrażenie „serwitut żydowski"... różniło się w zasadzie od wypowiedzenia „nienaruszalności" Starego Testamentu i ażeby jego ujemny stosunek do Habakuka był czemś bardziej uderzającem, niż twierdzenie arc. Teodorowicza, że Chrystus miał upodobanie do polityki i do gróźb mieczowych.

Sam zaś krytyk Niemojewskiego, ks. Urban, powinien rozumieć, że p. N. tylko egzaltuje ten prąd, któremu hołdują wodzowie klerykalizmu u nas... Usuwają oni na **drugi plan naukę Chrystusa**, a na pierwszy wystawiają — katolicyzm. Rzym, jako pierwsze oko w głowie, ma w ich dążeniach przysłaniać Betleem. A w katolicyzmie interesuje ich przedewszystkiem stosunek do państwa — widzą państwo, stawiające chwiejne jeszcze kroki po długim letargu, państwo słabe, więc **chcą wszystkie sprężyny władzy pochwycić w swe ręce!**

Dlatego też i ks. Urban rozpisuje się o **naturze** katolicyzmu, która wymaga posiadania dóbr ziemskich (w naturze chrystyanizmu leżało nieuznawanie ich zupełne, przestrzeganie przed gromadzeniem skarbów ziemi).

Otóż p. Niemojewski, pragnący przelicytować endeków w antysemityzmie, proponuje zupełnie „odżydzić" chrześcijaństwo — stworzyć katolicyzm czysto-aryjski, bez pierwiastków semickich.

Taki katolicyzm oznaczałby samostarczalność Rzymu — bez potrzeby szukania biblijnego oparcia nad brzegami Jordanu; byłby zatem konsekwentnem pójściem ku dalszej wprawdzie mecie, ale po drodze, którą wytknęli wodzowie klerykalizmu...

Ta tylko zachodzi różnica, że Niemojewski chcąc z katolicyzmu uczynić wyznanie możliwie samodzielne, jak najmniej zależne od semickich źródeł biblijnych, chce zarazem nadać mu koloryt bardziej polski, oraz protestuje przeciw zakusom wodzów klerykalizmu poddania całego państwa polskiego pod kuratelę władz kościelnych.

I na tym punkcie zapewne narazi się na większy gniew wodzirejów klerykalnych, niż za brak respektu dla proroków biblijnych. Bo z „Nową Reformą" np., która wystąpiła przeciw zakusom klerykalnym zrobienia z Polski prowincyi kościelnej, polemizuje „Przegląd Powszechny" bardzo szeroko...

Za biblią ujęto się w paru wierszach na samym końcu zeszytu.

Nas oczywiście mało zaprzątają tematy teologiczne — notujemy tu tylko chaos, panujący wśród naszych klerykałów — natomiast ostro odpierać będziemy wszelkie próby klerykałów ujarzmienia Polski.

Listy z kraju

Przemyśl, 9 października.

Sprawa siostry Mirosława Siczyńskiego a ciotki St. Fedaka. — Stosunki wśród inteligencyi ukraińskiej

W czwartek 6 października br. przeprowadziły organa władzy bezpieczeństwa w Przemyślu szczegółową rewizyę w mieszkaniu pani Klementyny z Siczyńskich Awdykowiczowej, wdowy po profesorze gimn., zamieszkałej w budynku instytutu gimnazyalnego przy ulicy Baszotowej. — Poszukiwano broni.

Powodem tej rewizyi był list, który wymieniona pani A. wysłała pod adresem żony prof. gimnazyum ruskiego Mandziuka. W liście tym miały się mieścić pogróżki, pod których wrażeniem adresatka zwróciła się po pomoc do policyi. Rewizya nie dała żadnego wyniku. Ponieważ jednak rodzina prof. Mandziuka zapodała, że p. **Awdykowiczowa, jako siostra Mirosława Siczyńskiego** (wykonawcy zamachu na namiestnika Potockiego), a zarazem **ciotka Fedaka** (który 25 zm. strzelał do Naczelnika Państwa) jest **osobą bardzo niebezpieczną**, przeto sprowadzono ją na inspekcyę policyi. Przesłuchana przyznała się do autorstwa listu, podając, że zmusiły ją do tego nieustanne **prześladowania i sekatury**, na które jest narażona od przeszło dwu lat ze strony kliki profesorów gimnazyum ukraińskiego. Z kliką tą miała do czynienia, będąc zatrudnioną zrazu w bursie św. Mikołaja,

JÓZEF LASOŃ

27

Szatan wojny

— Śmierć — krzyknęły postacie i przypadły do Szklarskiego. A w kącie izby Szatan przybrawszy postać Szklarskiego dławił się od śmiechu.

— Tam jest — krzyczy rozpaczliwie Szklarski i ręką wskazuje na łamiącego się ze śmiechu Szatana.

Tłum zawył...

Szklarski leży bezsilny. Stopami miażdżą go, plują w twarz, błoto wpychają w gardło ażeby go udławić.

— Króle! — krzyczy Szklarski.

— Gdzie króle? — wyje tłum szarpiąc Szklarskim.

— Gdzie króle? Śmierć im.

* * *

Dojrzał na ziemi kawał powroza. Jakąś nadludzką siłą owładnięty, zerwał się z ziemi, odtrącił wyjącą tłuszczę i groźnie zatrząsł powrozem.

— Śmierć Szatanom! — krzyknął.

— I sługom jego! — zawyła tłuszcza.

Pochwycił koniec powroza, uwiązał u belki sufitu, zadzierzył węzeł, oplątał nim szyję i zawisł w powietrzu.

Szatan ryknął śmiechem i znikł.

W ostatniem drgnieniu powieki dojrzał Jan Szklarski ucieczkę Szatana, twarz mu się rozpromieniła.

Drgnęły usta przestraszliwą klątwą. Kadłub okulawiony socyalisty, ateusza, wolnego człowieka, cesarsko-królewskiego żołnierza i inwalidy zawisł nieruchomo na sznurze.

A cóż wy na to cesarze?

Ha... ha... ha... ha... ha...

* * *

Trzy doby czuwał Szatan przy kadłubie Jana Szklarskiego by przejąć testament Zbawienia Świata. Dojrzał wychodzącą duszę, krążył przy niej, nastawiając uszy i patrząc na klęczące przy zwłokach ojca dzieci.

I zdumiał się wielce...

* * *

Gdy pierwsza gruda ziemi padła na trumnę, dusza Jana Szklarskiego wzniosła się w Przestrzeń groźna, nieulękliwa, szła przed Tron Najwyższy rzucić niesprawiedliwości, składać rachunki doczesne.

Zadrżał przeto Szatan straszliwie szeptając z trwogą:

— Jeśli Człowiek zechce zginę...

* * *

A miało się wówczas pod koniec czwartego roku zbrodni świata, która nazwano: Wojną Europejską, w której ludy krwiożercze szły oswobadzać ludy niewolnicze.

A cóż na to króle i mocarze?...

* * *

Gdy dorosną wnuki Jana Szklarskiego otworzą księgę Testamentu Nowego Świata i poczną czytać:

„Zaprawdę powiadam wam, że przyjdzie dzień Narodzenia Nowego Świata! Dniem tym będzie Dzień Sądu. Rzucą się wszyscy i starce dzieci i niewiasty na Szatana, którego imię jest Cesarski-militaryzm; zgniotą go i w krwi utopią. Wówczas nastanie Dzień Wolności człowieka i narodów. Zwalą trony królewskie a ustawią Boskie. Usuną miecz i Faryzeuszy z kościoła.

Zaiste powiadam Wam, przygotujcie się na Dzień ów.

Uczcie malutkich nienawiści większej, jak jest miłość życia.

Uświęćcie skrytobójstwo i zbrodnie by zabić Szatana. Bo zaiste przypatrzcie się jak uświęcona jest w dniu dzisiejszym zbrodnia, rabunek, świętokradzwo i wszelkie grzechy świata."

Tak brzmi pierwszy ustęp Testamentu Jana Szklarskiego, który padł w walce z Szatanem.

I cóż wy na to faryzeusze i celnicy narodów?

K O N I E C.

Pisałem w Krakowie wiosną w roku 1918 po ucieczce z niewoli austryackiej.

a następnie w instytucie gimnazyalnym. Zakłady te bowiem pozostają pod zarządem profesorów, którzy wraz z swojemi rodzinami rządzą się w nich całkiem dowolnie, z czem Awdykowiczowa nie chciała i nie mogła się godzić. Antagonizm więc między kliką profesorską a tą wdową po profesorze wzmagał się coraz bardziej. Doszło do tego, że po kilku burzliwych zebraniach i posiedzeniach zarządu, ściganą o błożono formalnym bojkotem, kazano jej usunąć się z mieszkania, wypowiedziawszy posadę... pomocnicy kucharki (!) zamknięto wodę, nie dawano opału — wszystko to mimo, że w domu leżał wówczas syn ciężko chory, a emerytura wdowia wynosi miesięcznie i to dopiero od 1 września 1600 marek. Zachętę zaś do ustawicznego szykanowania stanowiła „neutralność" w tej sprawie inteligencyi ukraińskiej, która stawała po stronie profesorów — a przeciw wdowie.

Z obrony, względnie zeznań pani A., złożonych w policyi, wysuwają się szczegóły, charakteryzujące psychę pewnych sfer ukraińskich w Przemyślu: Inteligencya — cała prawie — odseparowała się zupełnie od reszty społeczeństwa, dbając głównie o interes, o żołądek i kieszeń. Utworzyła ona kastę, zamknięte koło, towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń materyalnych. Walka z tymi mandarynami jest beznadziejną, a kto ją ośmieli się podjąć, kto ma odwagę być innego zdania, niż klika, tego czeka los pani A. Pozbawia się go środków egzystencyi i wyrzuca na bruk. — Słowem rządy „zwartej większości".

Sfery, o których mowa, podnoszą wprawdzie przeciw ofierze swej mściwości zarzut, że jest niezgodliwa, kłótliwa itp. Nie naszą rzeczą badać prawdziwość tych oskarżeń, ale sam fakt, że sprawa przybrała aż takie rozmiary, że poczęły krążyć aż listy z pogróżkami, że aferą zajęła się policya — rzuca osobliwe światło na stosunki panujące wśród inteligencyi ukraińskiej, mieniącej się „przodowniczką narodu".

Smutne to świadectwo o intellekcie kierowników opinii w czasie „okupacyi"... Nie dowodzi to jednak, że gdzieindziej jest lepiej, niż w środowisku krewnej — zamachowców ukraińskich.

am.

Z TEATRU

Bagatela: **„Kobieta, która zabiła"**, sztuka w 7 obrazach Sidneya Garricka.

Co teatr może zrobić z najgłupszej „bomby" czy „bujdy" dobrą grą i pomysłową inscenizacyą, okazała Bagatela, wystawiając „Kobietę, która zabiła". Jestto typowa sztuka kinowa, ułożona zupełnie na wzór filmów; jest w niej miliarder amerykański i piękna kobieta i zazdrość i apasz i straszliwa intryga i straszliwy czarny charakter i miłość i zbrodnia, słowem są wszelkie akcesorya sensacyjnych dramatów filmowych, wzruszających publiczność kinową, która lubi karmić swoją wyobraźnię tymi romansami pełnymi okropności i łaknie wglądnięcia przynajmniej na ekranie w tak odległe od jej życia światy miliarderów i apaszów, a wierzy święcie, że one naprawdę tak wyglądają w rzeczywistości, jak je ukazano na filmie. Amerykańska sztuka kryminalna w siedmiu obrazach, wystawiona w Bagateli, treścią i robotą przypomina kryminalne dramaty kinowe i romanse detektywiczne. Ale jak ją wystawiono?! Było to popis p. Węgierki jako inscenizatora, reżysera i aktora. Zamiast zwykłych dekoracyj użył wyłącznie draperyj, które robiły wrażenie bardzo efektowne i estetyczne, a co najważniejsza stanowiły nowość i tem brały publiczność, nienawykłą do tego rodzaju obrazów scenicznych. Wrażenie wzrokowe potęgowały umiejętnie i sprawnie stosowane efekty świetlne. Całość była nader starannie i dobrze wyreżyserowana. Pomyśleć, że w taką „bujdę" tyle inteligencyi i energii uznał za stosowne włożyć p. Węgierko, a tyle pieniędzy dyrektor Bagateli, którego draperye musiały kosztować w dzisiejszych czasach milionowe sumy!

I aktorzy włożyli w tę sztukę bardzo dużo z siebie. Właściwie są w niej tylko dwie duże i efektowne role. Obie były odegrane po mistrzowsku. P. Kozłowska grała „kobietę, która zabiła"; jestto jedyna dziś w Krakowie artystka dramatyczna w wielkim stylu. Gra jej porywa i wzrusza tak silnie, że widz zapomina o bujdzie filmowej i krzejmuje się melodramatem tej imponującą pięknej kobiety, chwilami przypominającej Romneyowskie portrety lady Hamilton. Świetnego partnera miała p. Kozłowska w p. Węgierce, który grał apasza, wyrzutka społeczeństwa o demonicznej sile oddziaływania na kobiety, ciągnącego stąd dochody na luksusowe utrzymanie; tę typową postać kinowego zbrodniarza odtworzył p. Węgierko z wielkim nakładem talentu, który oby mógł zużytkować w rolach bardziej wartościowych. Miliarder zazdrosny, także okropnie czarny charakter, znalazł w p. Turskim odtwórcę, którego przeznacza wrodzony pogodny humor do ról komicznych; toteż najlepiej udała mu się scena układów z apaszem, niepozbawiona pewnego swoistego humoru, natomiast sztuczności melodramatycznych nieprawdopodobieństw opierała się zdrowa, realistyczna natura Turskiego, jak mogła.

W rolach pomniejszych wyróżnili się: p. Malicka, która wybornie odegrała ofiarę uduszoną przez apasza, oraz p. Zbucki. Resztę ról poprawnie odegrali p. Żelawski i pp. Trojanowska i Siekierzyńska.

Sztuka jest, co się zowie kasowa.

Emil Haecker.

Sprawy partyjne

Konferencya okręgowa w Trzebini. W niedzielę 16 października o godz. 9 rano odbędzie się w Domu robotniczym w Trzebini Konferencya okręgowa, na którą zapraszamy posłów pow. chrzanowskiego tow. Smulikowskiego, Zuławskiego i Rejdycha. Ze względu na ważność obrad będących na porządku dziennym, wzywa się wszystkie komitety partyjne w okręgu Trzebinia i Siersza o wysłanie delegatów. Obrady toczyć się będą przez cały dzień.

Ferdynand Roszyk **Karol Wróbel**
Stanisław Nowakowski.

KRONIKA

Kraków, 12 października.

Marka idzie w górę, a towary... także galopują za nią

(k) Zwyżka marki polskiej winna była siłą rzeczy spowodować potanienie towarów, zwłaszcza nabywanych za obcą walutę. Szał śrubowania cen, które dosłownie z dnia na dzień się podnoszą, nie opuścił jednak naszych kupców. Dobrze im się widocznie działo, gdy marka spadała w ostatnich tygodniach w zawrotnem tempie — i pragną ten stan utrzymać dalej, choć marka idzie w górę. Uczciwa kalkulacya, jakieś najskromniejsze poczucie solidarności społecznej z rzeszą nieszczęsnych konsumentów, nie gra tu żadnej roli. Smutno pomyśleć, jak znaczna większość naszych kupców bez różnicy wyznania (bo szlachetniejsze wyjątki istnieją) pozbawiona jest uczuć obywatelskich. Większości tej jest zupełnie obojętny los warstw, skazanych na ciężki zarobek. Dorwawszy się terazwolnego handlu, kupcy galopują w cenach i używają na nim bez miary, by najrychlej dorobić się milionów.

Droższa stopa życiowa i podwyższanie zresztą również karygodne artykułów żywności nie usprawiedliwia tego, aby naprzykład za kapelusz męski, który kosztował przed kilku dniami około 2000 mk, dzisiaj płacić 22.000 mk; aby materya za wystawą sklepową co dnia niemal zmieniała ceny na kartce; aby pończochy damskie z 700 mk skoczyły na 2000 mk i t. d. Temu bezprzykładnemu zdzierstwu, tej orgii drożyzny raz już należy kres położyć! Niechaj władze nasze przestaną tolerować ten bandytyzm kupców, niech Urząd walki z lichwą energicznie sprawą tą się zajmie!

Ceny soli. Wobec znacznego podwyższenia przez Ministerstwo Skarbu cen soli w kopalniach z dniem 1 października b. r., Magistrat ustala następujące ceny soli za kilogram: 1) warzonki: w sprzedaży hurtowej 58 mk, w sprzedaży detajlicznej 66 mk, 2) wielickiej II sorty: w sprzedaży hurtowej 31 mk, w sprzedaży detajlicznej 36 mk, 3) soli bocheńskiej mielonej: w sprzedaży hurtowej 36 mk, w sprzedaży detailicznej 41 mk.

Sezon wykładów Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha) zainauguruje w niedzielę 16 bm. o godz. 8 wiecz. Karol Hubert Rostworowski prelekcją na temat „Prawo naturalnego doboru w życiu społecznem". Następne wykłady wygłoszą w tygodniu: prof. dr Józef Flach: „Hamleci i Prometeusze w życiu i literaturze", red. Emil Haecker: „Kryzys teatralny" i Ludwik Stasiak „O parafiach artystycznych i literackich w Krakowie słów kilkoro" (prelekcya satyryczna). Wykłady Związku literatów mają charakter publiczny i szerokim kołom publiczności możemy je jak najgoręcej polecić.

Zebranie informacyjne i powitanie sekretarki „Przyjaciół Polski" z Paryża p. Rose Bailly odbędzie się w państwowem gimnazyum żeńskiem we czwartek 13 bm. o godz. 7 wieczór. Nie mogąc dla braku czasu rozsyłać zaproszeń, dyrekcya zwraca się tą drogą do profesorów gimnazyów, aby wzięli udział w zebraniu.

Opera i operetka. Dziś „Faust" w następującej obsadzie: Faust — Cortilli, Małgorzata — Mechówna, Walenty — Kniaginin, Siebel — Jastrzębska, Wagner — Isakowicz. Operą dyryguje p. kap. Walewski. Reżyseruje p. Krugłowski. Chóry wzmocnione. Silny pokup biletów wróży przedstawieniom „Fausta" podobnie długotrwały sukces jak poprzednio wystawionym operom. „Faust" będzie powtórzony w czwartek 13 b. m.

Z teatru Nowości. Jutro we środę przed premierą „Kapłanka ognia", która stale dotychczas wypełniała widownię teatru. We czwartek odniesie niewątpliwie ruchliwa dyrekcya Teatru nowy sukces przez wystawienie operetki „Manewry jesienne", której wystawa i obsada wzbudzi podziw wypełnionej po brzegi widowni. W przedstawieniu biorą udział wszyscy artyści, cały zespół i balet teatru. O zajęciu się premierą świadczy przedsprzedaż biletów w handlu Rudnickiego, linia A—B.

Ze sportu. Towarzystwo sportowe Wisła obchodziło w dniach 8 i 9 b. m. uroczystość swego piętnastoletniego istnienia, a wraz z niem obchodzili jubileusz 3 gracze Wisły: Cepurski 15-letni, Bujak 12-letni i Szubert 10-letni jubileusz gry w barwach Wisły. Uroczystość rozpoczęła się zawodami footballowemi z najstarszym klubem polskim Czarnymi ze Lwowa. Wiślacy zaprezentowali grę zaprawdę „jubileuszową". Po chwilowej przewadze Czarnych ujęli inicyatywę gry, której nie oddali Czarnym aż do końca zawodów. Przewaga Wisły była tak znamienna, że gra Czarnych robiła wrażenie gry apatycznej i zrezygnowanej. Zwycięstwo Wisły w stosunku 3:0 odpowiada w zupełności stosunkowi sił. Tegoż samego dnia wieczorem odbyła się uroczystość podjęcia delegatów związków, klubów i prasy w kasynie oficerskiem. Powitalne przemówienie wygłosił kap. Szkolnikowski, poczem odpowiadali delegaci dr Cetnarowski, p. Dembiński, inż. Rosenstok, p. Kowalski, dr Gleisner, p. Sas, oraz delegaci A. Z. S. i inni. Następnie wygłosił p. Orzelski odczyt o działalności Wisły od czasu jej powstania, okraszając humorem wspomnienia bardzo prymitywnych zaczątków działalności sportowej Wisły. Nastąpiło przemówienie kap. Szkolnikowskiego, który uczcił jubilatów, wręczając Szubertowi i Bujakowi złote sygnety. Głównego jubilata Cepurskiego nie było w Krakowie. Następnego dnia odbyły się w godzinach przedpołudniowych wyścigi kolarskie, w których zwycięstwo przypadło w udziale podobnie jak poprzednim razem Hoechsmanowi. Zawody footballowe pomiędzy Wisłą II a Cracovią II zakończyły się nierozegraną 2:2. Popołudniu rozegrała Wisła zawody z Cracovią i osiągnęła zaszczytny dla siebie wynik remisowy 1:1. — Przed matchem odbyła się uroczystość uczczenia jubileuszu Cepurskiego. Wobec zgromadzonego wydziału K. Z. O. P. U. i drużyn Wisły i Cracovii przemówił wiceprezes p. Dembiński, podnosząc zalety jubilata, który przez lat 15 wiernie bronił swego klubu, poczem wręczył mu sygnet złoty. Kapitan Cracovii Synowiec wręczył jubilatowi bukiet ofiarowany przez drużynę Cracovii, a p. kap. Szkolnikowski sygnet od Wisły. Po zawodach wieczorem odbyła się w salach kasyna oficerskiego kolacya, w czasie której toastował dr Cetnarowski na cześć Wisły, p. Wodziński przemawiał imieniem warszawskiego Związku lekkoatletycznego, p. dr Leser na cześć Sokoła, a wkońcu wzniósł dr Gleisner toast na cześć jubilatów. Jubileusz zakończył się rautem, który przeciągnął się do późnej nocy. W czasie rautu nadeszły wiadomości o wynikach rozegranych tegoż dnia. Warszawska Polonia zwyciężyła Pogoń w stosunku 1:0 i osiągnęła przez to zwycięsko drugie miejsce w mistrzowstwie Polski. Jutrzenka rozegrała w Bielsku zawody kwalifikacyjne o mistrzowstwo klasy A okręgu krakowskiego z bielskim Hakoah i zwyciężyła w stosunku 2:0. Makkabi uległa w Bielsku tego samego dnia B. B. S. V. w stosunku 1:2.

Dansing-tea, które komitet gwiazdki dla dzieci śląskich wprowadza jako nowość jesiennego sezonu, obudził wielkie zainteresowanie. Pierwsza taka „herbatka z tańcami" odbędzie się 16 b. m. w salach kasyna wojskowego. Obowiązki gospodyń będą pełnić uproszone panie. Dochód na gwiazdkę dla dzieci śląskich, którą urządza Towarzystwo obrony zachodnich kresów Polski.

Afera w zakładzie umundurowania. Od DOG krakowskiego otrzymujemy następujące pismo:

„W Nrze 270 „Ill. Kuryera Codziennego" z dn. 5 października br. pojawiła się notatka pt. „Tajemnicza sprawa z rachunkami na 21,620.000 mk

w Wojskowym Okręgowym Zakładzie Umundurowania". Notatka powyższa jako oparta na mylnych informacyach, wywołała w mieście niepotrzebne komentarze, uwłaczając w wysokim stopniu powadze W. P., jakoteż Dow. Intendantury tut. Okręgu. Z tego powodu Referat Prasowy Dtwa Okr. Gen. w imię prawdy uprasza o umieszczenie w najbliższym numerze „Naprzodu" poniższego sprostowania: Dtwo Okr. Gen. na skutek notatki umieszczonej w Nrze 270 „Ill. Kuryera Codziennego", zarządziło odpowiednie szkontrum z Działu Kontroli Gosp. i Intendantury, które skonstantowało zupełnie prawidłową gospodarkę i wykazało, że w Wojsk. Okr. Zakładzie Gosp. w Krakowie nie ma żadnych anormalnych stosunków. Garnizonowy Urząd Gosp. w Podgórzu-Zabłociu, w którym służbę pełnił urz. wojsk. VIII r. Agenor Drozd, obecnie zdemobilizowany profesor akademii handlowej, był samoistnym urzędem, nie mającym nic wspólnego z Wojsk. Okr. Urzędem Gosp. Agenor Drozd nie popełnił żadnej malwersacyi, gdyż za udzielane mu zaliczki w roku 1920 na łączną sumę 21,620.000 mk przez Garnizonowy Urząd Gospodarczy w Podgórzu, zakupił towary i dostarczył temuż Urzędowi. Pokwitowania wyrachowania się z sumy 21,620.000 mk znajdują się w tut. Dow. Okr. Gen.".

(k) **Konfiskata materyi wełnianej.** Policya zakwestyonowała u Jankla Zielonki, kupca 18 zwoji materyi wełnianej, którą Zielonka wyłudził w sposób podstępny od Abrahama Halperna w Łodzi, wyrządzając mu w ten sposób szkodę na milion marek.

(k) **Kary na lichwiarzy.** Za lichwę masłem skazał urząd walki z lichwą w Krakowie Annę Capek na dwa tygodnie aresztu i konfiskatę masła wartości 4000 mk. — Za lichwę ziemniakami skazano Macieja Krasonia na 7 dni aresztu i grzywnę 5000 mk oraz konfiskatę 600 kg ziemniaków. Za lichwę mięsem skazano Karolinę Armułowicz, właścicielkę jatki na grzywnę 15.000 mk. — Wreszcie za lichwę piwem, skazano Sarę Kluger, właścicielkę restauracyi przy ul. Starowiślnej na 3 dni aresztu i grzywnę 10.000 mk.

(k) **Obława policyjna.** Organa policyjne przeprowadziły onegdaj po ulicach miasta Krakowa obławę, podczas której aresztowano 11 podejrzanych osobników. Również przetrząśnięto dokładnie zaułki, oraz podejrzane lokale, gdzie gromadzą się rzezimieszki i wszelkie męty społeczne. Wśród aresztowanych znajduje się szereg niebezpiecznych indywiduów poszukiwanych przez władze sądowe i policyjne.

(k) **Kradzież rzeczy wojskowych.** Aresztowano Julię Baczyńską l. 22, która w magazynach wojskowych, gdzie była zajęta, skradła rozmaite rzeczy wojskowe wartości 30.000 mk.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Orlątko".
Czwartek: „Promienie F F".
Piątek: „Orlątko".

Teatr „Bagatela"

Środa: „Kobieta, która zabiła".
Czwartek: „Kobieta, która zabiła".
Piątek: „Kobieta, która zabiła".

Miejski teatr: opera i operetka

Środa: „Faust".

Operetka w Nowościach

Środa: „Kapłanka ognia".
Czwartek: „Manewry jesienne".
Piątek: „Manewry jesienne".
Sobota: „Manewry jesienne".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Czwartek, prof. Uniw. Jagiell. dr Ad. Krzyżanowski: „Komunizm u Aristofanesa i Szekspira".

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.

Piątek 14 października: dr Franciszek Klein: Piękno Gdańska.

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30) Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Z raju sowieckiego

Ryga. (PAT) Według informacyi prasy fińskiej w Petersburgu **zaprowadzono stan wojenny.**

Moskwa. (PAT) „Prawda" przypuszcza, że **pożar centrali telefonicznej w Moskwie** przypisać należy zamachowi ze strony białogwardzistów, którzy w ostatnich czasach stosują teror.

Moskwa. (PAT) W rządzie sowieckim toczy się obecnie dyskusya, czy **Baku ma być oddane do eksploatacyi kapitalistom zagranicznym**, czy też Rosya potrafi sama podnieść produkcyę naftową do wyżyny przedwojennej.

Moskwa. (PAT) Najwyższa rada gospodarcza złożyła w sowieckim narodowym komitecie projekt w sprawie organizacyi robót publicznych dla 800 tysięcy robotników. Na przeprowadzenie powyższej organizacyi robót trzeba **jednego tryliona rubli.**

Niżny Nowogród. (PAT) W związku z usuwaniem z tuteiszej partyi komunistycznej niepewnych elementów, wydalono z partyi za lekceważenie zebrań i uchwał 225 osób, za tchórzostwo i dążenie do karyery 114, za łapówki 149, za przestępstwa partyjne 146, za pijaństwo 125, za przekonania religijne 87.

Moskwa. (PAT) W związku z ustaleniem nowej normy płacy, niewypłacono urzędnikom i robotnikom poborów z powodu braku znaków pieniężnych.

O wydanie Petlury

Moskwa. (PAT). Komisarze ludowi dla spraw zagranicznych Cziczerin i Rakowski wystosowali do rządu rumuńskiego imieniem swych rządów notę **w sprawie Petlury.** Nota podnosi, że pospolite zbrodnie były osądzane tam gdzie je popełniono, wobec czego Petlura, który popełniał rabunki, pogpalenia i morderstwa, albo namawiał do ich spełnienia nie może być traktowany jako przestępca polityczny, lecz jako zwykły zbrodniarz i jako taki **powinien być wydany przez rząd rumuński.**

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Robotnik" atakuje wiceministra Dąbskiego za zawarcie z rządem rosyjskim układu, na mocy którego wydalono z Polski Petlurę.

Wysiedlenie żydów z Łotwy

Ryga. (PAT). Konstytuanta łotewska zajmowała się sprawą wysiedlenia żydów z granic Łotwy. Wśród żydów łotewskich panuje wielkie wzburzenie z powodu uchwalonego prawa o poddaństwie, w myśl którego obywatelstwo ma być przyznane tylko tym, którzy przynajmniej 20 lat mieszkają na terytorium dzisiejszej Łotwy.

Robotnicy angielscy przeciw zniżeniu płac

Paryż. (PAT). Z Londynu donoszą, że robotnicy przyjęli groźną postawę wobec zapowiedzi zmniejszenia zarobków. Zachodzi obawa rozruchów.

Londyn. (PAT). Tragarze zajęci na targu Coventgarden rozpoczęli strejk na znak protestu przeciwko zmniejszeniu wynagrodzenia. Istnieje obawa, że do strejku przyłączą się robotnicy zajęci w składach okrętowych.

Układy angielsko-irlandzkie

Berlin. (PAT). De Valera ogłosił proklamacyę do narodu, w której wyraża gorące pragnienie szczęśliwego zakończenia konferencyi odbywającej się w Londynie i podkreśla w swej proklamacyi, że zgoda jest możliwa przez zagwarantowanie Irlandyi wolności.

Paryż, 11 października. (PAT). Delegaci angielscy na konferencyę irlandzką odbyli wczoraj ostateczną konferencyę w kwestyi irlandzkiej i co do stanowiska rządu angielskiego.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie obwodowego Komitetu wykonawczego PPS Małopolski zachodniej odbędzie się w poniedziałek 17 bm. o godz. 5 popoł. w lokalu Kasy chorych, Dunajewskiego 5, parter. Bardzo ważne sprawy, konieczna obecność wszystkich członków, przyczem wzywa się wszystkich tow. posłów sejmowych z Małopolski by na to posiedzenie stanowczo przybyli.

Posiedzenie klubu radców miejskich PPS odbędzie się dziś we środę o godz. 7, ul. Dunajewskiego 5, II p.

Grupa młodocianych robotników zawiadamia, iż we środę 13 bm. o godz. 7 odbędzie się odczyt pod tyt. „Nowe kierunki w literaturze", który wygłosi tow. Wohnout Wiesław. **Zarząd.**

Posiedzenie Zarządu wraz z mężami zaufania oddziału grupy metalowców w Podgórzu, odbędzie się w sobotę 15 października o godz. 7 wieczór w Domu robotniczym, Serkowskiego 11.

Posiedzenie podgórskiego komitetu miejscowego PPS odbędzie się we czwartek 13 b. m. o godz. 7 i pół wieczór w Domu robotniczym, plac Serkowskiego 11. Sprawy ważne.

Posiedzenie Zarządu 31 grupy Centralnego Związku metalowców w Podgórzu, plac Serkowskiego 11, odbędzie się w sobotę 15 b. m. o godz. 7 i pół wieczór. Obecność wszystkich mężów zaufania konieczna.

Związek asesorów sądu przemysłowego w Krakowie zaprasza wszystkich nowowybranych asesorów, zastępców i apelacyjnych na zgromadzenie z odczytem, które się odbędzie we środę 12 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem w sali bibliotecznej na III p. w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5. Na tem zgromadzeniu zostaną wszystkim rozdane legitymacye z magistratu, potwierdzające wybór.

Zarząd.

Przegląd gospodarczy

Sprzedaż ruchomości plebiscytowych. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, że rządowa komisya likwidacyjna dla spraw plebiscytowych w Warszawie ma do sprzedania przedmioty: jubilerskie, zegarmistrzowskie, galanteryjne, optyczne. Bliższych informacyj udziela wydział finansowo-gospodarczy prezydyum rady ministrów w Warszawie (Krakowskie Przedmieście, Pałac Namiestnikowski).

—ooo—

Giełda krakowska z 7 października

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	4800·—	5200·—	4800·—	5200·—	—·—
Franki franc.	340·—	380·—	350·—	390·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	41·—	45·—	43·—	47·—	47·—
Korony austr.	1·60	1·90	1·75	2·—	1·92—2·95
„ czesko-sł.	58·—	56·—	53·—	58·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	775·—	825·—	
„ „ V em.	650·—	750·—	
Bank Hipoteczny	900·—	950·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	700·—	650·—
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	425·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1100·—	1250·—	1150—1200
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	425·—	475·—	
„Polski Głob"	1200·—	[illegible]	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Zegluga Polska	450·—	500·—	
Zieleniewski I—III em.	9000·—	[illegible]	10000·—
H. Cegielski, Poznań	3800·—	[illegible]	4100—3900
Warsz. Parowozy I—II em.	1800·—	2000·—	2000—1900
„Lemiesz"	8000·—	[illegible]	
„Trzebinia" I—IV em.	4300·—	5000·—	5000—4900
„Pocisk"	1500·—	1700·—	
Automotor	2100·—	2400·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—		
Górka	11.500·—	12.000·—	
Siersza	11.000·—	12.000·—	
Tepege	8400·—	8600·—	8500·—
Polska Nafta	2600·—	2800·—	2700—2675
Elektr. Siersza I—III em.	3300·—	3600·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1400·—	1500·—	1450·—
Tłuszcze Trzebinia	5200·—	5500·—	5300—5500
„Krakus" IV em.	4000·—	4200·—	
Porcelana Cmielów	6500·—	7000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	5500·—	5800·—	5550—5800

Przegląd społeczny

Zwycięstwo PPS przy wyborach do kasy chorych w Wieliczce

Z Wieliczki piszą nam: Dwie listy pracodawców i dwie listy robotników zmagały się z sobą. Jedna strona walcząca to PPS, druga Chadecy. **Przy liście pracodawców zdobyła PPS niemal połowę głosów, przy liście robotników dwie trzecie.**

Dzień 9 bm. powinien być dla PPS nauką, gdyż wybory do Sejmu za pasem, przed wyborami zaś tymi mieliśmy manewry, które nam wskazują, że zainteresowanie w głosowaniu ze strony robotników nie było żadne. Na 800 ubezpieczonych zaledwie 150 oddało głosy.

Widzimy z tego wyniku głosowania, że sfery oświecone, inteligencya pracująca umysłowo, tak chrześcijanie, jakoteż żydzi, głosując na listę pracodawców, popierali PPS. Pracodawcy w tym wypadku stwierdzili swem głosowaniem, że raczej pójdą wbrew swemu interesowi materyalnemu, jakby mieli poprzeć przewrotną politykę Chadeków. Dowodzi to również, że w sferach tych partya nasza znachodzi coraz więcej uznania.

Robotnik przemęczony całotygodniową pracą został na wsi i do głosowania zjawił się w znikomej liczbie, nie oglądając się na to, jaką krzywdę sam sobie przez to wyrządza.

Partya Chadeków w Wieliczce to właściwie nie stronnictwo, niektórzy ludzie gwałtem są tam wciągani i, jak mogą, tak się bronią przed mackami księżemi, są tam ludzie nawet całkiem przyzwoici, którzy wprost nie wiedzą, co z sobą zrobić w takiem towarzystwie i szukają sposobu, jakby się wycofać od różnych Panków, Sylwów, Grochalów i Baziaków. Nawet Okoński przyszedł po rozum do głowy i woli za dziewczęcą kiecką, jak za spódnicą ks. Sylwy gonić.

Pan komisarz rządowy, Aywas, głosował za gminę i za kasę pożyczkową za pośrednictwem ks. Sylwy (aby się nie nazywało, że pan Aywas jest stronniczy). Cała służba magistracka z małymi wyjątkami poszła za Sylwą, a Jarasik był nawet hyeną wyborczą Sylwy.

Starostwo zachowało się neutralnie, saliny również, co się im chwali.

Wynik wyborów do kasy chorych w Sosnowcu

Telefonują nam z Sosnowca: Przy wyborach do rady kasy chorych wynik głosowania z grupy robotniczej był następujący: 1) NPR 3566 gł. (8 mandatów), 2) komuniści 15.923 gł. (37 mandatów), 3) chrześcijańscy demokraci 368 gł. (ani jeden mandat), 4) związek urzędników fabrycznych 1720 gł. (3 mandaty), 5) klasowe związki zawodowe 5553 gł. (12 mandatów). Na 72.000 uprawnionych do głosowania oddało głosy tylko 27.458 robotników.

(Okazuje się, że w Małopolsce ani jednej kasy chorych nie zdołali nasi przeciwnicy zdobyć, we wszystkich zwyciężyła PPS, gdy w Królestwie stosunki są zupełnie odmienne. — Przyp. Red.).

Strejk pracowników krawieckich w Krakowie, sprowokowany przewlekaniem załatwienia postulatów robotniczych na miesiąc październik, rozpoczął się 10 października. Zgromadzenie pracowników krawieckich, odbyte 9 bm., przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie swej delegacyi, stwierdziło, że komisya cennikowa majstrów nie jest kompetentna do zawarcia umowy, w następstwie czego postanowiono przedłożyć żądania bezpośrednio poszczególnym firmom.

Niektóre firmy okazały gotowość pertraktowania z robotnikami, a jedna z najpoważniejszych, chociaż nie najdroższych, p. Schwarza, zawarła już umowę ze swymi pracownikami.

Tu jednak cech pokazał swe prawdziwe oblicze; jakkolwiek zapewniano robotników o gotowości do zgody, to na wieść o zawartej umowie rozpuszczono nagonkę z małych majsterków, którzy groźbą wysokich kar (!!) cechowych (!!) zmusili wspomnianą firmę do zerwania już zawartej umowy, a inne firmy również terorem odstraszają od zawierania umów z robotnikami. Ta gra na zwłokę leży w interesie małych majsterków, którzy na czele z cechmistrzem, znanym z tępoty umysłowej p. Szufą, który dając najniższe płace swym robotnikom, chciałby brać po 300 tysięcy za wykonanie garnituru, nie dopuszczając jednak do zawarcia umowy. Strejkujący robotnicy z oburzeniem piętnują nieobywatelskie postępowanie majstrów cechowych i spokojnie czekają chwili, gdy rozsądek poważnych firm weźmie górę nad uporem i zaciekłością małych majsterków.

Strejk w Zakopanem w tartaku na Jaszczurówce trwa już trzeci tydzień, a obecnie został jeszcze zaogniony dzięki prowokacyi dyrektora tartaków p. Kwaśniewskiego, który niewiadomo czy z wiedzą właściciela p. Uznańskiego, chce wprowadzić w życie plan p. Michalskiego, pragnącego „zbawić" państwo kosztem życia i zdrowia robotników przez przedłużenie czasu pracy na dziesięć godzin dziennie! Robotnicy zorganizowani walczyli przez dziesiątki lat o ośmiogodzinny dzień pracy i dziś nie pozwolą sobie wydrzeć zdobytego prawa, w obronie którego zdecydowani są do największych ofiar. Nie przestraszy ich groźba zamknięcia tartaku, gdyż robotnik pracę znajdzie wszędzie, lecz nie wiemy, czy p. Kwaśniewski znajdzie tylu łamistrejków, aby tartak uruchomić.

Tutaj jeszcze raz chcemy zaznaczyć, do czego służy instytucya inspektorów pracy, kiedy ci pomimo najlepszych chęci nie mogą nigdzie jechać, nie mając na to funduszów. W tej sprawie wniosą nasi posłowie interpelacyę w Se mie, bo to jest przecież skandalem, że w czasie, gdy różni dygnitarze jeżdżą salonkami i samochodami na różne wycieczki na koszt państwa, to w wypadkach, gdy chodzi o ochronę robotnika, na to niema funduszów. A nawet gdy Zarząd centralny robotników drzewnych chciał pokryć koszta jazdy, to odpowiedziano mu, że przepisy na to nie pozwalają! Stolarzy i robotników tartakowych wzywamy, aby tę mordownię w Zakopanem omijali aż do odwołania.

Składki

Na fundusz prasowy: Statter, Kraków, jako różnica z rachunku 2320 mk.

Skradzione
dokumenty wojskowe na nazwisko Jan Boguta unieważnia się. 1095

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzebski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).